

Elita esesowców przed polskimi sędziami

Najokrutniejsi kaci Oświęcimia staną niebawem przed Najwyższym Trybunałem

Proces odbędzie się w Krakowie Liebehenschel, Mussfeld, Grabner i Aumeier na ławie oskarżonych w październiku

KRAKÓW. W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi PAP przewodniczący Najwyższego Trybunału RP w Krakowie dr Elmer informował o mającym się odbyć w Krakowie w drugiej połowie października r.b. procesie przeciw byłym członkom załogi SS, obozu Oświęcim.

Proces ten — oświadczył dr Elmer — będzie miał charakter międzynarodowy, gdyż wezmą w nim udział przedstawiciele 17 państw, których obywatele gineli masowo w kaźni oświęcimskiej. Przebieg procesu tłumaczony będzie równocześnie na 4 języki, przy czym techniczna strona będzie zorganizowana identycznie, jak podczas wielkich międzynarodowych procesów w Norymberdze, procesu Greisera i Hoessa. Proces toczyć się będzie w gmachu Muzeum Narodowego. Podczas okupacji gmach ten został

przebudowany przez Niemców na „Staatskasino” dla SS-manów. Dochodzenie prowadzone przez Komisję do Badań Zbrodni Niemiec w Krakowie pod kierownictwem sędziego apelacyjnego i przewodniczącego tejże Komisji dr Selna dobiega już końca.

Proces potrwa około czterech tygodni. Na ławie oskarżonych zasiada jedynie największy przestępca, jak szef wydziału politycznego obozu w Oświęcimiu Grabner, który aresztowany został przez władze okupacyjne w Wiedniu, następnie przekazany Jugosławii, a obecnie sprowadzony do Polski;

znany z okrucieństwa następcy Hoessa, Liebehenschel, szef krematorium w Oświęcimiu i Majdanku Mussfeld, Lagerführer Aumeier oraz kat obozu kobiecego w Brzezince Maria Mandel. Oprócz wymienionych odpowiadać będzie za swe czyny kilkudziesięciu niż-

100 korespondentów zagranicznych przy wyborach na Węgrzech

BUDAPESZT. Węgierski minister informacji Erne Mihalyi, oświadczył, że do Węgier przybędzie prawdopodobnie około 100 korespondentów zagranicznych, by śledzić przebieg wyborów do zgromadzenia narodowego, wyznaczonych na dzień 31 bm.

Wielkie święto Indii

Nie ma już wicekróla Mountbatten tylko gubernator generalny Mountbatten
Gandhi modli się i pości

LONDYN. Jak donosi agencja Reutera, narodzin dwóch nowych dominionów brytyjskich — Indie i Pakistan — obwieszczone o północy z 14 na 15 sierpnia.

W New Delhi odezwał się wielki dzwon z kopuły gmachu parlamentu, dając znak rozpoczęcia szeregów uroczystości wojskowych i cywilnych. Wszystkie świątynie hinduskie i meczety muzułmańskie stały otworem.

Wraz z uderzeniem północny lord Mountbatten przestał być wicekrólem Indii i stał się gubernatorem generalnym nowego dominium.

Jednocześnie przywódca muzułmanów Mohammed Ali Jinnah, otrzymał oficjalnie tytuł gubernatora generalnego Pakistanu.

Mahatma Gandhi, znajdujący się tego dnia w Kalkucie obchodził uroczystości we właściwy sobie sposób, a mianowicie odbywał 24-godzinny post. Spędza on cały dzień przy kolowrocie i odprawia modły.

Pandit Jawaharlal Nehru, pierwszy premier nowego dominium Indii, wystosował okolicznościowe orędzie do 300 milionów mieszkańców dominium. W New Delhi studenci spalili kukłę symbolizującą imperializm brytyjski. Ludności rozdawano pamiatkiowe medale i bawełnianą odzież. Ulice miast

Znaleziono dokumenty

P. ZEDERA TADEUSZ odbiera w redakcji „Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego” zgubione dokumenty, które oddał nam p. Antoni Sajda.

1.270.000 Żydów walczyło w armiach sojuszniczych

PRAGA. Jak wynika z danych statystycznych, ogłoszonych na konferencji sionistycznej w Karlowych Warach, w armiach sojuszniczych w czasie ostatniej wojny walczyło 1.270 tysięcy Żydów. W tej liczbie w szeregach armii amerykańskiej 600 tysięcy, w szeregach armii radzieckiej 450 tysięcy, w armii brytyjskiej 100 tysięcy, w innych armiach sojuszniczych 120 tysięcy.

Tramwajarze niemieccy grożą strajkiem

BERLIN. Robotnicy tramwajów miejskich w Wuppertal wysunęli szereg żądań, oświadczając, że w razie niezaspokojenia ich do niedzieli, ogłoszą strajk. Wobec specyficznych warunków terenowych w Wuppertal, strajk tramwajarzy może odbić się niekorzystnie na działalności przemysłu, ponieważ trudnił przejazd robotników do miejsca pracy. W kółach dziennikarzy miejscowych twierdzą, że zapowiadany strajk ma podłoże polityczne.

Czy metody okupacji wojskowej są przestarzałe?

„Daily Express” domaga się wycofania wojsk brytyjskich

LONDYN. „Daily Express” wystąpił w czwartek z żądaniem, by Wielka Brytania wycofała swe wojska z Niemiec i Palestyny. Dziennik uważa, że obecne metody okupacyjne są przestarzałe. Koncepcja wojskowa, która winna być porzucona. Omawiając sprawę Palestyny, dziennik podkreśla, że posiadanie tego mandatu nie przynosi Wielkiej Brytanii nic prócz strat. Ponadto znajduje się tam 100 tysięcy

Umowa finansowa między Irakiem a Wielką Brytanią

LONDYN. W dniu 14 bm. podpisana została w Londynie Angielsko-irańska umowa finansowa na okres 5 lat. Na zasadzie tej umowy Irak pozostaje członkiem bloku szterlingowego.



Wrogowie klasy robotniczej widocznie mają złudzenie, że demokracja w Polsce oznacza słabość. Tak sobie zaprzędami kilce reakcyjnej zbrodniarstwa tłumacza wspólnymyślności. Polska Ludowa, która pragnąc aktem amnestii przywrócić zwycięstwo idei przebudowy społecznej i stabilizacji naszej państwowości w wyniku wyborów, — otworzyła bramy wielkiemu tłumaczom, zabłamucom lub głupcom, których reakcja za pomocą ręki przeciwko naszej rewolucyjnej praworządności, wiedzą że potrafimy być twardzi i bezwzględni, że klasa robotnicza przez organa swego wymiaru sprawiedliwości jest zdecydowana zgnać na margie wszystkich przestępstw kłamliwych zaradców naszemu dziełu odbudowy kraju.

Szereg ostatnich procesów, a między innymi i proces WIN-u we Wrocławiu, jest dla nas wskazówką, że zbrodnia i zdrada polityczna i gospodarcza nie przestają liczyć na naszą pobłażliwość.

Polska Partia Socjalistyczna, jako przewodnicząca świadomości politycznej proletariatu polskiego, stanowczo i twardo podnosi swój głos, — jako głos szerokiej demokratycznej opinii publicznej, do magając się stosowania zaradców wobec politycznych jak i gospodarczych zbrodniarzy, — tak twierdzi polityki wymiaru sprawiedliwości, aby wybiła ona reakcji z głowy chęć liczenia na naszą pobłażliwość.

Jak dawniej...



Mała Basia przygląda się z zaciekawieniem łabędziom, które znów pływają majestatycznie po stawku w parku Ujazdowskim w Warszawie.

Jeszcze 3 dni!

Konkurs spostrzegawczości

Szukacie ukrytego zdania

w treści dzisiejszego numeru

Pomiędzy Uczestników konkursu, którzy nadesłali największą ilość trafnych rozwiązań będzie rozlosowanych piętnaście następujących nagród:

- I — 3.000 zł.
- II — 2.000 zł.
- III — IV po 1.000 zł.
- V — X po 500 zł.

oraz pięć nagród pocieszenia w postaci książek Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” według własnego wyboru.

Konkurs będzie trwał pięć dni. Uczestnicy konkursu nie muszą zasadniczo nadesłać odpowiedzi ze wszystkich dni konkursu, w decydującej rozgrywce będzie decydowała jednak ilość nadesłanych trafnych odpowiedzi.

Odpowiedzi uczestników konkursu mogą być nadsyłane codziennie, jak również za kilka dni od razu, wówczas powinna być jednak dołączona potrzebna ilość kuponów.

Polska młodzież odbudowuje Jugosławię

Tytuły „bohatera pracy” zdobywa 13 Polaków

BELGRAD. Decyzją głównego sztabu młodzieżowych brigad pracy polskiej brigady mło-

dziejowej, pracującej od miesiąca nad budową linii kolejowej Szamac-Sarajewo, nadano tytuł „brigady szturmowej”. „Brigada polska” — głosi rezolucja sztabu głównego — dała świadectwo nierozważnej współpracy młodzieży polskiej i jugosłowiańskiej — współpracując w najcięższych chwilach walki o niepodległość i pogłębiając się obecnie w czasie pokoju.

Za szczególnie ofiarną pracę 13 członków „brigady polskiej” otrzymało tytuł „bohatera pracy”, a 19 zostało wyróżnionych.

Brat Goeringa denazyfikuje się

BERLIN. Heinrich Goering, brat Hermanna Goeringa stanął w poniedziałek przed sądem denazyfikacyjnym w Hamburgu. Był on członkiem partii narodowo-socjalistycznej od 1933 roku.

Wspólne umiłowanie muzyki zbliża nas do Rosjan

Występ artystów radzieckich w Warszawie

WARSZAWA. W Państwowym Teatrze Polskim odbył się w dn. 14 bm. w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, członków rządu z premierem Cyrankiewiczem, oraz korpusu dyplomatycznego z ambasadorem ZSRR Lelbiemowem uroczysty wieczór artystów radzieckich — laureatów międzynarodowego festiwalu muzycznego w Pradze.

Przed rozpoczęciem programu, zabrał głos minister Kultury, i Sztuki S. Dybowski, witając artystów radzieckich w imieniu rządu i własnym i dziękując im za odwiedzenie Polski. Przemówienie swe zakończył minister Dybowski okrzykiem: „Niech żyje polsko-radziecka”, podjętym przez publiczność.

Na przemówienie to odpowiedział w serdecznych słowach dyrektor zespołu radzieckiego Ewelina, witając głosem państwa, przedstawicieli rządu, publiczność polską i „całą ludność bohaterkiej Warszawy”. Artysty radziecy powracając z festiwalu praskiego nie mogli nie zatrzymać się w Polsce, która jest ojczyzną Chopina, Dyr. Ewelina zakończyła przemówienie okrzykiem: „Niech żyje demokratyczna Rzeczypospolita Polska, niech żyje przyjaźń polsko-ra-

KUPON KONKURSOWY

Nr 3

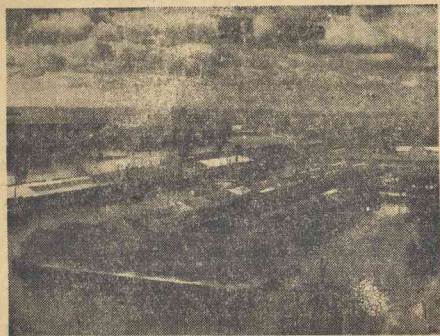
Zdanie dnia dzisiejszego brzmi:

Moje nazwisko i adres:

Świat i ILUSTRACJI



Na Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży w Pradze — młodzi zawodnicy demonstrują piękną formę w skokach.



Dokł okretowe wszędzie mają teraz dużo pracy. Po wojnie wiele okretów wymaga gruntownego remontu i przestawienia na stopy pokojową. Dokł Yorku i Duferinu w Belforsie są również przeciążone pracą.



Oczy kobiet hinduskich są pełne tajemniczego piękna.



Manewry... czy działania wojenne na tyłach Głównego Działu Spadochroniarzy Francuscy zbierają ładunki żywności spuszczone spadochronami.



Rycerski sport

Co to jest sport?

Sport jest bractwem walki. Stanowi szlachetną odmianę walki brutalnej i należy czuć, aby ta mordercza wyhodowana odmiana nadal się uszlachetniała. Tymczasem dzieje się na odwrót, ulega ona zwyrodnieniu.

W chwili obecnej sport przeżywa okres triumfu. Posiada swą własną olbrzymią prasę, a wszystkie dzienniki poświęcają nań całe kolumny.

Każdy większy mecz wywołuje olbrzymie zainteresowanie, a spotkanie międzynarodowe staje się ewenementem międzynarodowym. Nawet stare nauczycielki już nie gderają na „football”, tryumf sportu jest absolutny.

Ale czy zasłużył?

Miałbym duże zastrzeżenia.

W starożytnej Grecji sport był przysposobieniem wojskowym. Rzut oszczepem, rzut dyskiem... od walki istotnej odróżniało go zachowanie rycerskich form w zawodach z przeciwnikami.

To samo widzimy w starożytnym Rzymie, kiedy na arenie cyrku walczyli gladiatorzy. I tam, mimo walki na śmierć i życie, bo dla pokonanego gladiatora nie było litości, także obowiązywały formy rycerskie.

Bardzo ich przestrzegano w średniowieczu, gdy zakuci w zbroję rycerze, harowali na podwórcach dla zabawienia dworskich dam.

Kiedy w końcu ubiegłego stulecia, zaczął się tworzyć nowoczesny sport, pierwszym i podstawowym jego kanonem była rycerskość.

Chodziło o to, aby sport, rozwijając ciało nie zabijał ducha. Ze wyrobione mięśnie nie są wszystkim, widzieliśmy na przykładzie chłopaków z Hitlerjugend. To było wysportowane bydło!

Walka sportowa musi być współzawodnictwem szlachetnym. Musi zbliżać, a nie dzielić. Prawdziwy sportowiec musi potrafić nie tylko zwyciężać, ale i przegrywać. Z uśmiechem po gentleman-sku.

Sport musi uszlachetniać, a żeby to spełniał, musi być rycerski. A jakim jest obecnie, zwłaszcza u nas?

Najbardziej barbarzyński i ordynarny. Wystarczy pójść na mecz i posłuchać okrzyków. A specjalnie na zawodach bokser-skich:

— Nie daj się temu kopanemu!
— Sierpowym go!
— A to go w mazak strzelił!
— Nie daj się lebiele!
— W japo go i na deskili!

A potem sprawozdawca sportowy pisze: „Walka obfitowała w momenty dramatyczne”.

Owszem, obfitowała. Ale nie z powodu jej przebiegu, lecz z powodu chamskiego i brutalnego jakiego wywołania na ringu i widowiska. Dlatego proponuję aby dla tego rodzaju sportowców kłaść na oblicza kagańce z tępkiem. A jeśli nie zechcą, to trzeba ich pałnąć... sierpowym w mazak.

Chrzan



— Czy zastałem pani męża?
— Jest na dole w owczarni.
— Pozna go pan po tym, że ma kapelusza na głowie.



Przekład: L. Kaltenbergh

Ilustracje: Wasa

Jeden z przyjaciół pozostawionych na straconej placówce zuchów, Parson, postanowił za wszelką cenę uratować swoich kolegów i korzystając z zamieszania wywołanego nalotem niemieckim, zabrał auto oficerowi pędził po kolegów.

Tymczasem oba nieprzyjacielskie sztaby liczą minuty do chwili rozpoczęcia akcji.

— Jakim cudem zdołaliście się przedostać tutaj?

— Cudem... To jest nie cudem, „Willysem”, sir. Właśnie o tego „Willysa” ma do nas żal kapitan Webster. Parson — oto ten, sir — przyjechał po nas tuż przed tą piekielną kanonadą. Inaczej, oczywiście, byłbyś gdzie indziej, sir.

— Hm... Rozumiem. Kapitanie Webster, zechcę pan zanotować nazwiska tych ludzi i podać niezwłocznie memu adiutantowi. Z dopiskiem: „do odznaczenia”. I proszę ich skierować do ich jednostki. A ilu was było właściwie?

— Pięciu. To znaczy... razem z Parsonem było nas sześciu, sir.

Stała się rzecz, którą do dziś opowiada się nie tylko w ósmej pieśnej, ale wśród tych wszystkich, którzy kiedyś służyli w ósmej armii: generał Clayton wybuchnął wielkim śmiechem i uderzył Starożytnego w plecy.

*

Dettlow przeżył jedną z najpaskudniejszych chwil swego żywota. Najpierw urwała się łączność ze składnicą meldunkową. Potem przyszła wiadomość od naczelnego z rozkazem przerzucenia odwodowych oddziałów na pozycje obronne. Potem nadeszła wieść o poddaniu się czwartej sabaudzkiej dywizji grenadierów włoskich. I wreszcie, nad wieczorem, kiedy nie było wątpliwości, że na całym froncie rozpoczęło się w całej pełni natarcie — ale niestety, nie niemieckie, a brytyjskie — do kwatery oddziału operacyjnego sztabu wpadł zakurzony i blady major Heinecke, jeden z dowódców u Hoernera. Heinecke przybiegł tu po to, by przedstawić położenie, wytworzone na północnym odcinku — na tym samym odcinku, gdzie dowodził „niezawodny” Kloewe. Dettlow słuchał tego, co mówił major w osłupieniu.

— Zupełnie brzydka sprawa, panie pułkowniku. Bardzo, bardzo źle. Osiemnaście baterii wystrzelało wiele ładunków w całkowicie puste miejsce. I kiedy Hoerner ruszył do ataku, stwierdzone zostało, że atakować nie ma kogo. Pusta, zrównana z ziemią miejscowość. A na osłabiony północny kierunek już wdzierały się oddziały angielskie. Człgł, wiele człgł. I piechota. Naturalnie, przegrupowywać na nowo było za późno. I oczywiście, Anglicy zaszli na tyły atakującym puste miejsce żołnierzom Kloewego. I na jego flanki. Z morza, panie pułkowniku waliły działa okrętów wojennych. Kasza była zupełna. To też Kloewe i jego sztab i w ogóle wszystko, co nie zdołało odskoczyć — jest w tej chwili w niewoli u Anglików. A ich człgł prąca siłą motorów naprzód. Miałem przed chwilą poufną wiadomość, że na południowym kierunku jest jeszcze gorzej.

— Jakto na południowym? Czy odważyli się atakować od strony bagien kataryjskich? Przecież to niemożliwe, człowieku!

— Jest znacznie gorzej, niż atak ze strony bagien. Jest wielki manewr od ich zachodniego krańca. Trafiamy w kleszcze, panie pułkowniku.

Dettlow zaklął i mocno zacisnął palce. Pożegnawszy majora wyjął z teki raport o przygotowywanym „ostatnim” natarciu. Wolno go podał na drobne kawałki.

Potem przeszedł do drugiej izby i zaczął dyktować rozkaz. W tym położeniu zastali go strzelcy płatej kanadyjskiej, którzy nieprawdopodobnym rzutem dorwali się do niemieckich kwater sztabowych, gdy Australijczycy jeszcze parali się pod wzmocnionymi drutem kolczastym bunkrami z resztkami osłony Kloewego. Od wschodu rósł i potężniał huk wielu tysięcy motorów.

Clayton nie mógł odmówić sobie małej satysfakcji. Sam podjechał do sztabu, gdzie badano jeńców. Tu wynalazł Kloewego. Tłumacz miał łatwą robotę — Clayton mówił urwanymi, krótkimi zdaniami:

— Wasze przegrupowanie i wskutek tego porażkę spowodowało na północnym odcinku sześciu naszych żołnierzy. S z e ś c i u! Tak, tyłu ich było. A despesze o comandosach nadawałem osobiście ja. Rozumie pan?

— Z wyrazu Kloewego było widoczne, że rozumiał, chociaż z niejakim trudem.

XIII.

Pozostaje jeszcze tylko przytoczyć mały dokument, w posiadaniu którego autor jest od dość dawna. Oto on w brzmieniu dosłownym:

Lane Bads, HMO, Londyn, 87.

Kapitanie!

Jest nam ogromnie miło, że pisze pan o nas — jak dowiedzieliśmy się od Parsona — książkę. Chcemy Pana zapewnić, że było nas rzeczywiście sześciu, gdyż Parson, choć przybył później, liczy się także. Natomiast potem było z nami bardzo różnie, o czym lepiej niech pan napisze osobno, gdyż musielibyśmy Panu dokładnie opowiedzieć co i jak każdy z nas robił. Sądymy, że z tego teżby się może zrobiła pokaźna książka. Łączymy wyrazy oddania panu

O'Hara (Mikado)

Knight (Głowacz)

Leaderhead, 2. 5. 1944.

P. S. Autor spełnił zadanie swoich korespondentów. Wynikiem tego stała się następna książka o dzielnej szóstce p. t. „Wai Atlantyki”.

Koniec.

